

Dygo, Marian / Urbański, Marek

"Merchants in crisis : genoese and venetian men of affairs and the fourteenth-century depression", Benjamin Z. Kedar, New Haven and London 1976 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 69/4, 706-710

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W świetle wydanych dokumentów można śledzić krąg społeczny zainteresowany w istnieniu i działalności szpitala. Poza licznymi przedstawicielami starszego i młodszego duchowieństwa należeli doń obok panujących rycerze i mieszcianie, słowem wszyscy przedstawiciele warstw posiadających. Co ciekawsze pochodzili oni z rozległego obszaru obejmującego poza najbliższą okolicą Antwerpii także Bergen op Zoom, Mechelen, Brede, Lille i miasta posiadające także własne szpitale. Być może łączyło się to ze stosunkami rodzinnymi, które też można badać w oparciu o dane szpitalne bądź w oparciu o testamenty lub wspólne darowizny. Istotnych wartości poznawczych dostarcza wydawnictwo dla problemów społecznych i gospodarczych, a także dla dziejów kultury. Badać można nie tylko formy i zasięg pobożności miejskiej, lecz także sposoby argumentacji, hierarchię uczuć uwidocznionych w legatach. Sprawy stosunków między szpitalnikami różnych pici, ich życia codziennego, obowiązków — uwidocznione w statusie — stanowią osobne i ciekawe zagadnienie.

Warto tu podkreślić możliwość poznania kancelarii różnych środowisk, stosujących odmienne i ciekawe formularze. Na uwagę zasługuje rozwój znaczenia miejscowego języka. Pierwszy dokument po flamandzku wystawił pan na Wuurstwezel, a więc szlachcic, nie mieszczanin, w 1295 r. W pół wieku później flamandzki praktycznie już dominował w piśmie, pozostawiając łacinie tylko miejsce w kontaktach dyplomatycznych i kościelnych.

Wydawca opracował krótki wstęp, w którym omówił zasady wydawnictwa, dzieje szpitala, jego organizację i urzędy, posiadane majątki. W sposób wzorowy wydał też zachowane w kodeksach szpitalnych dokumenty, opatrując je dobrym opisem zewnętrznym, podając niezbędną literaturę i dając w przypisach objaśnienia dotyczące różnych postaci i wątpliwych miejscowości. Zastrzeżenia budzi ograniczenie się tylko do wspomnianych kodeksów. Tak np. wielka epidemia z 1342 r. nie pozostawiła żadnego śladu w życiu szpitala, podczas gdy nie ulega wątpliwości, że wstrząs demograficzny musiał się w ten czy inny sposób odbić na dziejach instytucji. Czy nie należało uzupełnić kodeksów prowadzonych przez notariuszy na usługach szpitala wyciągami z antwerpskich ksiąg ławniczych i akt municypalnych? Niektóre z dokumentów są kopiami ze znanych oryginałów, niekiedy już wydanych. Zamiast ich przedruku wystarczyło podać jedynie regesty, a za to opracować dzieje szpitala bardziej wszechstronnie.

Wydawnictwo zaopatrzone zostało w indeks osób i miejscowości. Stanowczo brak jest indeksu rzeczowego, szczególnie wobec rozległości problematyki związanej z działalnością szpitala. Regesty, wstęp i odsyłacze sporządzone są w języku flamandzkim. Ze względu na walory dydaktyczne źródeł może, wzorem innych wydawnictw belgijskich, można by umieścić konkluzje w jednym z języków kongresowych, gdyż zawarte w dokumentach problemy dotyczą zjawisk interesujących całą europejską mediewistykę.

Henryk Samsonowicz

Benjamin Z. Kedar, *Merchants in Crisis. Genoese and Venetian Men of Affairs and the Fourteenth-Century Depression*, Yale University Press, New Haven and London 1976, s. XII, 260.

Stosunkowo nowa dziedzina historiografii światowej jaką są studia nad mentalnością poszczególnych grup społeczeństwa feudalnego doczekała się już wcale obszerniej bibliografii. Niepoślednią rolę odgrywają w niej prace poświęcone środowisku kupieckiemu, będącemu obiektem zainteresowań wielu wybitnych historyków (F. Braudel, R. S. Lopez, E. Maschke, R. Romano, A. Saporiti in.) Próbują one określić zespół cech intelektualnych i etycznych warunkujących sposób widzenia rzeczywistości przez ludzi trudniących się handlem, ustalić hierarchię

obowiązujących w tym środowisku wartości, archetypy postaw i zachowań społecznych, wyznawaną ideologię itp. Poważna część tych studiów poświęcona została kupcom włoskim, o nich też traktuje prezentowana książka B. Z. Kedar. Autor, uczeń R. S. Lopeza, poddaje analizie zmiany mentalności kupców włoskich w okresie depresji gospodarczej XIV w. Celowi temu podporządkowany jest zarówno układ formalny, jak i główne założenia metodologiczne książki. Nieprzypadkowo obiektem badań są kupcy Wenecji i Genui. Wspólnym czynnikiem kształtującym w omawianym czasie sytuację tych miast był handel oraz fakt, iż obydwa w dotkliwym i ilościowo porównywalnym stopniu dotknięte zostały przez Czarną Śmierć. Różne natomiast były geograficzne warunki ich rozwoju i, co ważniejsze, inaczej potoczyły się ich dzieje polityczne. Rządząca Wenecją oligarchiczna grupa dziedzicznej szlachty miejskiej potrafiła zapewnić miastu długotrwałą stabilizację polityczną i stworzyć silną władzę wykonawczą zdolną do natychmiastowego tłumienia, nielicznych zresztą, prób przewrotów. Elastyczna polityka społeczna grupy sprawującej władzę oraz ścisła kontrola obejmująca zarówno sferę życia politycznego jak i gospodarczego skutecznie łagodziły napięcia społeczne i nie dopuszczały do otwartego wybuchu. Wszystkich tych cech pozbawiona była Genua pozostająca w XIV w. widownią permanentnej walki o władzę między poszczególnymi rodami szlacheckimi razem z ich klientelą (*alberghi*) nakładającej się na ostre konflikty społeczne wstrząsające tą komuną miejską. Chroniczny kryzys, a w zasadzie stan ciągłej wojny domowej jaki przeżyło to miasto, pociągnął za sobą pod koniec XIV wieku utratę niezależności politycznej.

Brak stabilizacji wewnętrznej traktuje Kedar jako przyczynę wielkiej dynamiki i mobilności Genueńczyków, jako stymulator genueńskiego indywidualizmu, podatności do innowacji i niejako „przyrodzonej” genueńczykom pomysłowości. Odpowiednio etatyzm wenecki miał skłonić obywateli tego miasta do form działania (także ekonomicznego) bardziej stabilnych i już wypróbowanych.

Tak mocno zaakcentowana różnica sytuacji obu tych miast ma, w zamyśle autora książki, eliminować hipotezę, iż zmiany w mentalności badanego środowiska kupieckiego mogły mieć przyczynę w zjawiskach natury politycznej.

Autor wyróżnia kilka komponentów mentalności kupieckiej — skłonność do ryzyka, innowacji, ubezpieczeń itp. Stwierdza przy tym, że bada postawy charakterystyczne dla większości kupców. Sądzimy, że z punktu widzenia celów książki takie ujęcie zagadnienia jest słuszne.

Założeniem konstrukcyjnym pracy jest przedstawienie ewolucji form i zakresu handlu wraz z przemianami w składzie społecznym i strukturze warstwy kupieckiej obu tych miast w okresie depresji ekonomicznej XIV w., paralelnie do zmian w sferze mentalności.

W ujęciu Kedar (rozdział I) depresję spowodował z jednej strony upadek państw mongolskich w Persji, Turkiestanie i Chinach i, co za tym idzie, przerwanie bezpośredniej drogi między Europą a Azją oraz konieczność zdania się na muzułmańskich pośredników. Z drugiej strony depresję pogłębiła tzw. Czarna Śmierć, a więc depopulacja i skurczenie się europejskich rynków zbytu na towary pochodzenia wschodniego.

Takie ujęcie nie wyczerpuje oczywiście całości zagadnienia. Przesadne akcentowanie przerwania kontaktów ze Wschodem — nawiązujące do idei H. Pirenne'a — musi budzić zastrzeżenia. Wiemy dobrze i wspomina o tym również Kedar, że nie uległy one całkowitemu zerwaniu — handel na tym odcinku był aktywnie prowadzony dzięki pośrednictwu Persji. Europa północna w dalszym ciągu nabywała towar wschodni i była ważnym rynkiem zbytu dla kupców Wenecji i Genui, a depopulacja sprzyjała ożywionemu eksportowi niewolników znad Morza Czarnego do pozbawionych rąk roboczych Italii czy Egiptu. Szkoda, że autor nie poruszył przy

tym problemu eksportu zboża z obszaru czarnomorskiego. Niemniej objawy regresu były wyraźne. W ciągu XIV wieku zmniejszyła się liczba konwojów statków weneckich do Lewantu, Romanii i Flandrii. Spadła wielkość obrotów. Około 1325 r. zaprzestano rozbudowy portów i urządzeń portowych w Wenecji i Genui.

W rozdziale II omówione zostały przemiany w formach pracy kupców weneckich i genueńskich w badanym okresie. Kedar wprowadza interesujący podział terytorium, na którym rozwijali oni swoją działalność, na tzw. strefę wewnętrzną (*inner-core area*) i zewnętrzną (*outer zone*). W skład strefy wewnętrznej wchodziła Europa katolicka i kraje basenu mórz Śródziemnego i Czarnego. Początkowo kupcy działający w tej strefie osobiście przewozili towary do miejsca przeznaczenia. Z czasem zaczęli je powierzać wspólnikom. Pojawił się nowy typ kupca — nie opuszczającego swojego kantoru (*sedentary merchant*).

Strefa zewnętrzna obejmowała pozostały obszar działalności kupców. Tutaj podstawową formą pracy była spółka (*commenda, colleganza*). Inwestor wkładał kapitał, a w przypadku powodzenia otrzymywał około 3/4 zysku. Szyper za swą pracę otrzymywał 1/4 zysku. Prowadzono więc interes wspólnie, a następnie rozliczano się zgodnie z umową. System ten najczęściej stosowany był w wyprawach do Azji, a w okresie wcześniejszym również w strefie wewnętrznej. W końcu XIV w. szukano jednak trwalszych związków, aby zagwarantować przedsiębiorcy większą kontrolę nad szyprem. Niebagatelną rolę odegrał również fakt, że ustawodawstwo weneckie ograniczało czas trwania komendy do dwóch lat. Po wypróbowaniu różnych form pośrednich znaleziono wyjście w spółce rodzinnej. Była to główna przyczyna zaniku komendy — w Genui już od końca XIII wieku. W Wenecji zanik komendy przyspieszyło wydanie tzw. „*Capitulare Navigantium*” ograniczającego lokaty kapitału w handlu morskim na rzecz pożyczek państwowych. Można jednak postawić pytanie, czy stosowanie spółek rodzinnych nie było też spowodowane niedostatkiem kapitałów, lub rosnącą konkurencją wobec kurczących się rynków zbytu, dążeniem do „zamykania się” grupy kupieckiej i niedopuszczenia do niej elementów nowych. Należałoby też rozważyć, na ile komenda umożliwiała elastyczną działalność w obliczu zmian rynkowych i trudności w handlu wschodnim.

Również w obrębie strefy wewnętrznej sytuacja polityczna w tym okresie nie była pomyślna. Wstrząsy polityczne w Złotej Ordzie, zagrożenie ze strony Turków, wojna stuletnia, wreszcie piractwo na Morzu Śródziemnym i ekspansja handlowa Katalończyków nie sprzyjały działalności kupców. Ale, rzecz ciekawa, kupcy związani z tą strefą nie opuścili swoich kantorów aby bezpośrednio zająć się prowadzeniem interesów.

Rozdział III porusza zagadnienia związane ze stratyfikacją grupy kupieckiej. Stosowanie komendy w XII—XIII wieku umożliwiło pospólstwu (*community*) — przeważnie w strefie wewnętrznej — partycypowanie w handlu prowadzonym przez kupiectwo Wenecji i Genui. Natomiast dostęp do handlu z Azją był dla tej warstwy ograniczony z uwagi na brak kapitału zakładowego. Kupcy działający na tym obszarze z reguły rekrutowali się ze starych rodów szlachty miejskiej. W drugiej połowie XIV w. przedstawiciele pospólstwa uczestniczyli w tym handlu, były to jednak wypadki sporadyczne. Natomiast pospólstwo znalazło możliwość działania w sferze wewnętrznej, mianowicie w krajach słabo rozwiniętych gospodarczo. Tak więc przedstawiciele pospólstwa uczestniczyli w eksploatacji kopalń srebra w Irlandii, kopalń soli na Węgrzech i w Polsce. Zanik komendy przyczynił się do ograniczenia udziału tej warstwy w handlu w strefie wewnętrznej. I tutaj, zdaniem Kedara, szlachta zdobyła pozycję dominującą. Dostęp do grupy kupieckiej stał się utrudniony, wzrosł stopień profesjonalizacji zajęć handlowych. Jedynie w Polsce — chyba mało atrakcyjnej — przeważali przedstawiciele pospólstwa. Teza ta zasługuje chyba na uwagę naszej historiografii. Taka sytuacja była w Wenecji. Ale i źródła genueńskie

wskazują, że szlachta dominowała w handlu morskim niezależnie od tego, że okresowo pospólstwo sprawowało rządy w mieście.

Rozdział IV traktuje o zmianach miejsca handlu w życiu ogółu mieszkańców Genui i Wenecji. W okresie dobrej koniunktury większość ich związana była z handlem. Sprzyjało temu szerokie stosowanie komendy. Natomiast w okresie kryzysu handel zaczął się profesjonalizować. Podział na kupców i nie kupców stał się klarowniejszy, wejście zaś w skład grupy kupieckiej poważnie utrudnione. Szukano więc alternatywnych możliwości działania, np. w operacjach kredytowych, w XIV w. w Wenecji często przedstawianych jako komenda w celu uniknięcia zarzutu uprawiania lichwy. Kupowano też obligacje rządowe, jakkolwiek nie przynosiły one dużych zysków. Liczni Genueńczycy, rzadziej Wenecjanie, służyli jako zaciężni w armiach zachodnioeuropejskich, ale też i w wojskach Złotej Ordy. Szlachta miejska nabywała majątki ziemskie (niestety problem ten nie został potraktowany przez autora książki z uwagą, na jaką niewątpliwie zasługuje) prowadząc jednocześnie działalność handlową. W obydwu miastach, a zwłaszcza w Genui, rozwijały się zajęcia niehandlowe (prawnicy, notariusze). Ale, wbrew autorowi, nie odrywalibyśmy środowiska prawników od grupy kupieckiej. I to nie tylko dlatego, że oni sami prowadzili niekiedy działalność handlową, ale i dlatego, że jak sądzimy, ich zadaniem była obsługa środowiska kupieckiego. W okresie trudności gospodarczych i niepokojów politycznych (także w samej Genui) ilość spraw spornych, związanych m.in. z prawem handlowym, musiała być znaczna. W Wenecji prawnicy byli znacznie mniej wpływowi, co częściowo łączy się ze stabilizacją władzy w tym mieście. Do podobnych wniosków prowadzi analiza działalności notariatu. Tak więc teza o wzroście elementów niekupieckich w Wenecji i Genui, oparta również o przekazy kronikarskie, nie wydaje się w pełni przekonująca.

Trudno jednak zaprzeczyć, że mimo sformułowanych powyżej zastrzeżeń przedstawione zjawiska wskazują zarówno na spadek aktywności handlowej, jak i na poważne obniżenie dynamiki społecznej w porównaniu z okresem dobrej koniunktury.

Rozdziały V i VI poświęcone są przemianom zachodzącym w sposobie widzenia świata w środowiskach kupieckich. Kedar widzi tu zasadniczą zbieżność między dekoniunkturą a dość radykalną zmianą uprzedniego światopoglądu na skrajnie pesymistyczny. Według niego stałym motywem staje się poczucie przygnębienia, strach przed nagłą śmiercią, a właściwie poczucie pewności jej nieuchronnego nadejścia. Przeprowadzając analizę przesunięć wartości semantycznej takich pojęć jak „fortuna”, „ryzyko”, „los” autor dochodzi do wniosku, że w ciągu XIV wieku nabierają one znaczenia zdecydowanie i jednoznacznie negatywnego, mimo iż w okresie poprzednim ich konotacja mogła być ambiwalentna lub zgoła pozytywna. (Wydaje nam się, iż godna uwagi jest sama metoda analizy semantycznej dla badania zjawisk świadomościowych). Do podobnych rezultatów doprowadza go badanie zmian w hierarchii cnót, wśród których na czoło wysuwa się przezorność (*circumspectio*), która w owym czasie ceniona jest wyżej od mądrości (*sapientia*). Z kolei analiza zmian nazw nadawanych statkom handlowym wykazuje wyraźny wzrost odsetka nazw — imion świętych, co wskazywałoby na wzrost nastrojów pesymistycznych — przekonania o stałej i bezpośredniej ingerencji sił nadprzyrodzonych w świat rzeczywisty i potrzebę uciekania się pod opiekę tych sił na codzien. Jednakże można tu postawić pytanie — w jakim stopniu opisywane przez Kedara zjawiska są specyficzne dla środowisk kupieckich, a w jakim stanowią po prostu odbicie tendencji wspólnych dla całej Europy Zachodniej. Naszym zdaniem łączą się one z ogólnoeuropejską psychozą wywołaną głównie przez Czarną Śmierć i są przede wszystkim formą reakcji na to niezrozumiałe i racjonalnie w owym czasie niewytłumaczalne zjawisko, niż skutkiem, choćby pośrednim, spadku koniunktury.

Podobnych refleksji nasuwa się więcej. Oto Kedar zauważa, że właśnie w okresie kryzysu zmienia się stosunek kupców do czasu. Czas zaczyna być ceniony, wykorzystywany roztropnie i oszczędnie. Tracenie czasu staje się nieszczęściem. Przewagę zdobywa nowy podział czasu bazujący na zegarze mechanicznym. Czy zmiany w mierzeniu czasu i w stosunku do czasu nie wskazują na aktywizację społeczeństwa, pomimo panujących nastrojów pesymistycznych?

Na zakończenie autor omawia wpływ okoliczności zewnętrznych na zmiany modelu aktywności kupieckiej. Wskazuje on na zanik śmiałości i wyobraźni u kupców. Jeśli wyruszali oni na dalekie wyprawy, to starali się trzymać utartych szlaków. Zwiększyła się skłonność kupców do ubezpieczeń. W Genui zawierano kontrakty ubezpieczeniowe, w Wenecji konwojowano galery kupieckie. Obydwa miasta fortyfikowały swoje kolonie i faktorie czarnomorskie.

Książka zaopatrzona została w liczne aneksy m.in. wykazy imion kupców i nazw statków, cen, wielkości obrotów handlowych. Obszerna bibliografia zestawia ważniejsze prace dotyczące omawianych w książce spraw. Znajdujemy tam również nazwiska polskich badaczy (J. Ptaśnik, A. Wyrobisz).

Pracę Kedara czyta się z dużym zainteresowaniem, jest ona bowiem bardzo inspirująca. Wątpliwości budzi generalna teza przedstawiająca wiek XIV jako fazę stagnacji bez dostrzegania istniejących przecież tendencji rozwojowych. Przy takim ujęciu niezrozumiała byłaby np. ekspansja polityczna i ekonomiczna Wenecji w XV stuleciu. Z tym wiąże się teza następna, również skłaniająca do dyskusji, mianowicie próba wykazania, że kryzys XIV wieku spowodował dominację pesymizmu wśród kupców i *sui generis* ich bezradność w obliczu nowej sytuacji. Prezentowany materiał wskazuje wyraźnie, że kupcy włoscy posiadli wcześniej umiejętności wyboru takich form działania, które gwarantowały sukces. W XIV wieku również dominował kupiecki praktycyzm, czego dowodzi chociażby charakter wykształcenia ówczesnych kupców włoskich oraz ich zawodowa działalność. Wszystko to mogło ułatwić dostosowanie się do warunków okresu depresji oraz wykorzystanie wszelkich tendencji progresywnych.

Marian Dygo, Marek Urbański

Podróż królewicza Władysława Wazy do krajów Europy Zachodniej w latach 1624—1625 w świetle ówczesnych relacji, oprac. Adam Przybóś, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977, s. 474, ryc. 34.

Wymienioną książkę można rozpatrywać z dwóch punktów widzenia. Można w niej widzieć wyczerpujący zbiór relacji opisujących podróż królewicza Władysława na Zachód, skoro wydawca pomieścił w niej aż trzy oryginalne relacje dotyczące tej podróży (Stefana Paca, Jana Hagenaua, wreszcie A. St. Radziwiłła, nie mówiąc już o wtórnej i poetyckiej relacji Samuela Twardowskiego). Można ją jednak rozpatrywać przede wszystkim jako reedycję ciekawego diariusza Stefana Paca, zajmującego poczesne miejsce w naszej literaturze pamiętnikarskiej, przede wszystkim zaś podróźniczej. W takim wypadku diariusz Jana Hagenaua służy niejako do weryfikacji i uzupełnienia opowiadania Paca.

Przyznam się, że biorąc do ręki to wydawnictwo ucieszyłem się przede wszystkim z tego, że ten trudno dostępny diariusz znajdzie się w zasięgu mej ręki. Mam też cichą nadzieję, że może dzięki tej reedycji poloniści, którzy pominęli autora i jego dzieło w pomnikowym „Nowym Korbucie”, zwrócą nań nieco łaskawsze oko. Boć przecież Pac nie tylko ładnie pisze po polsku, ale równocześnie przynosi wiele informacji o królewiczu, o sobie, wreszcie o kulturze polskiej oraz o ciekawych wypadkach zderzenia się tej kultury z obyczajami innych krajów. Ileż